

REJESTR DOTYCZY:

CZOSNOWSKI Leon

s/c i

z d.

ur. 12.3.1898

w Rzym

kraj:

zm. 18.1.1981

w Łaski

kraj:

pochowany: Łaski

nr grobu:

K4881
Nr rejestracyjny

...../.....

Nota zamieszczona:

w tomie

części

I n d e k s

Konsul RP

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

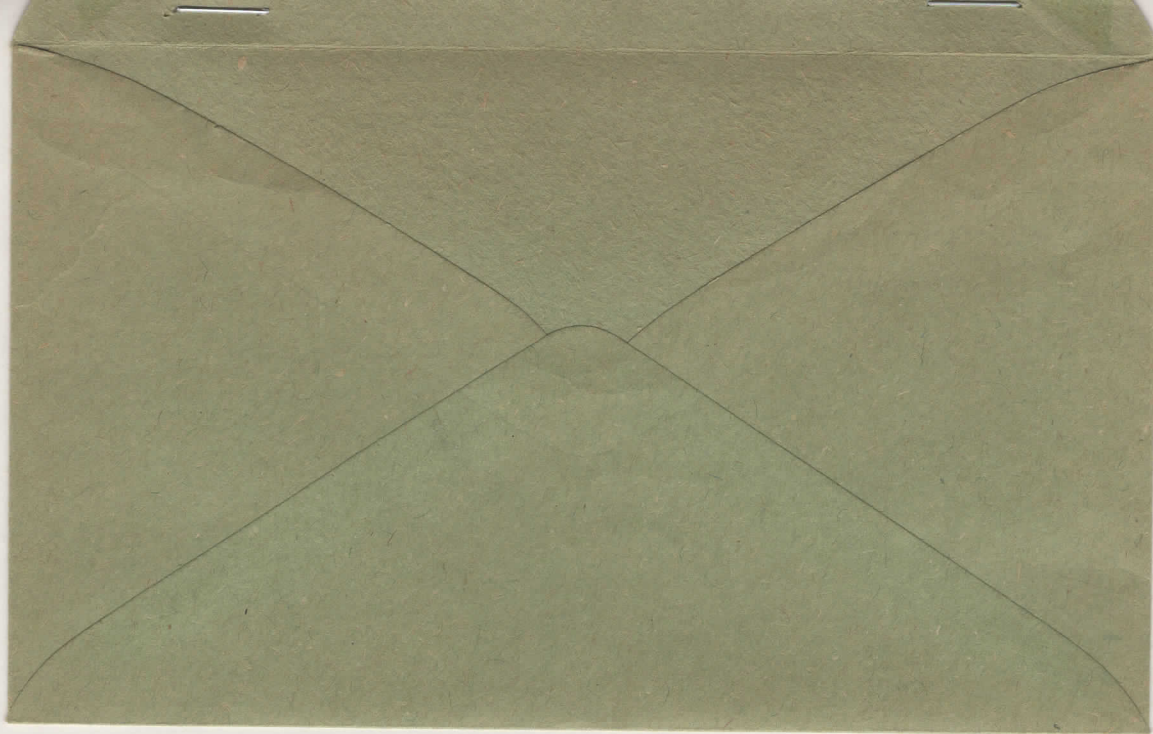
Źródła i bibliografia c.d.

Dziennik Polski 5 i 7.2.1981 - nekrologi

Tydzień Polski 21.2.1981 - nekrolog

znak rozpoznawczy

U w a g i:



Źródła i bibliografia:

znak rozpoznawczy

5.2.1989

LEON CZOSNOWSKI

Zmarły w ubiegłym miesiącu w Łaskach koło Warszawy Leon Czosnowski zostawił po sobie u wielu wdzięczną pamięć. Znano go w kraju i na emigracji. Po wyjściu z łagru sowieckiego był opiekunem uchodźców polskich w Libanie, a potem w Londynie przez wiele lat — jednym z najczynniejszych członków Polskiego Katolickiego Stowarzyszenia Uniwersyteckiego PKSU-VERITAS i Towarzystwa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Urodził się 12. 3. 1898 r. w Rzymie jako syn Izydora i Marii de Lenval. Mimo że okres młodości i szkoły spędził za granicą, żył tradycją i kulturą polską. Przyjeżdżał wcześniej do szambelańskiej służby w Watykanie, pełnił ją dla kilku kolejnych papieży począwszy od Piusa XI i w arkanach watykańskich był dobrze zorientowany.

Po ukończeniu studiów uniwersyteckich na wydziale ekonomicznym w Poznaniu został przyjęty w Warszawie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w referacie Watykanu, a potem w wydziale sowieckim. Przez dwa lata (1932-1934) był konsulem RP w Królewcu.

W 1934 r. zrezygnował z kariery dyplomatycznej, choć władze, doceniając go, starały się go od tego powstrzymać. Postanowił całkowicie poświęcić się pracy w ruchu katolickim, który wytworzył się wokół ks. Kornilowicza i całego zespołu osób w Łaskach. Odziedziczony po ojcu majątek Bykowiec na Wołyniu powierzył siostrze i szwagrowi, a sam osiadł na stałe w Łaskach, gdzie pełnił funkcję sekretarza ks. Kornilowicza i opiekuna domu rekolekcyjnego.

W 1939 r. aresztowany przez władze sowieckie we Lwowie, skazany na siedem lat więzienia jako „niebezpieczna jednostka”. Wywieziony został do łagru koło Workuty w

północnej Rosji. Po tzw. „amnestii” przyjęty w Jangijulu do armii gen. Andersa przeszedł do Persji, gdzie po roku odnalazł go minister Zygmunt Zawadowski z Bejrutu i wyreklamował na stanowisko konsula RP w Bejrucie.

Leon Czosnowski był człowiekiem, którego postawę życiową urobił program Akcji Katolickiej, sformułowany przez Piusa XI i Piusa XII. Mimo głębokiego związania z życiem religijnym pozostał człowiekiem świeckim. Szedł po tej linii konsekwentnie od czasu kiedy sekretarował „Odrodzeniu” na Uniwersytecie w Poznaniu.

Cnoty franciszkańskie: ubóstwo, bezpośredniość, prostota stały się jego altera natura. Rozdawał wszystko co miał, co dostał, co odziedziczył, by służyło ludziom. Kolekcję pasów słuckich po ojcu ofiarował Instytutowi Polskiemu w Londynie, pieniądze rozdawał hojnie, ale to co było w jego działalności najbardziej charakterystyczne — co robił z pasją, to umiejętne i dyskretne rozdawanie ludziom książek z dziedziny wiedzy religijnej. Było to w duchu apostołstwa Łasek, które przed wojną obejmowały także bibliotekę wiedzy religijnej na Litewskiej w Warszawie i miesięcznik i księgarnię „Verbum” na Moniuszki.

W 1976 r. uznał użyteczność swoją na emigracji za wyczerpaną, chociaż dom jego w Wimbledon pełnił wiernie funkcje hospicjum dla ludzi KUL-u do końca. Postanowił wrócić do Łasek — jedynej miejscy na świecie, mającej dla niego znaczenie. Czytał tam głośno niewidomym, więc czuł się użyteczny służąc tym, którzy według programu założycieli jako niewidomi ciętlem mieli pomagać niewidomym. Tam umarł i tam w rodzinie duchowej został pochowany.

Jan Szuldrzyński

Na granicy rzek

Rocznik 1979

ODZNACZENIE LEONA CZOSNOWSKIEGO

Wręczenie medalu „Za zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” Leonowi Czosnowskiemu.

21 czerwca br. w salonach rektorskich odbyło się uroczyste wręczenie medalu „Za zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” Leonowi Czosnowskiemu, długoletniemu sekretarzowi Koła Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Londynie. Laureata i byłych gości przywitał rektor KUL, ks. prof. dr Mieczysław A. Krapiec. Protokół z posiedzenia Senatu z 9 maja br. o przyznaniu medalu oraz regulamin przyznawania medalu odczytał sekretarz Senatu ks. doc. H. Wojtyska. Laudację wygłosił prof. dr Jerzy Kłoczowski. „Chcemy uroczystość a przede wszystkim bardzo serdecznie uczcić Pańską posta-

wę, Pańską życzliwość, to co w ciągu ostatniego prawie ćwierćwiecza, dwudziestu kilku lat zrobił Pan dla naszej społeczności uniwersyteckiej... (mówił m.in. prof. Kłoczowski). W 1957 r. zrodziło się pierwsze na Zachodzie Koło Przyjaciół KUL, oparte przede wszystkim o codzienną Pańską pracę. Prof. Paweł Skwarczyński zajęty swoimi profesorskimi funkcjami został prezesem Koła, ale faktyczna praca, faktyczne inicjatywy, ta żmudna codzienna i bardzo trudna praca należała do Pana...”

Dziękując za otrzymane wyróżnienie p. Czosnowski podzielił się wrażeniami z pierwszych lat pracy Koła. Uroczystość zakończył koncert w wykonaniu Stanisława Tomanka (skrzypce) i Corelliego Swiecy (fortepian).

Leon Czosnowski odznaczony medalem KUL

78.79

Dnia 21.VI br. w salonach rektorskich Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego odbyło się uroczyste wręczenie medalu „Za zasługi dla KUL-u” panu Leonowi Czosnowskiemu, długoletniemu sekretarzowi działającego w Londynie Koła Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Laureata i przybyłych na uroczystość gości powitał rektor KUL-u, ks. prof. dr M. Krąpiec. Sekretarz senatu uniwersytetu, ks. doc. H. Wojtyśka odczytał protokół z posiedzenia senatu, dnia 9 maja br. dotyczący przyznania medalu. Laudację wygłosił prof. dr Jerzy Kłoczowski, który powiedział m.in.:

„Chcemy uroczystość, a przede wszystkim bardzo serdecznie uczcić pańską postawę, pańską

życzliwość, to co w ciągu dwudziestu kilku lat zrobił pan dla naszej społeczności uniwersyteckiej... W 1957 roku zrodziło się w Londynie pierwsze na Zachodzie Koło Przyjaciół KUL-u, oparte przede wszystkim o codzienną pańską pracę. Prof. Paweł Skwarczyński został prezesem tego Koła, ale z uwagi na to, że był on bardzo zajęty swymi funkcjami, faktyczne inicjatywy, ta codzienna i bardzo truda praca należała do pana...”

Dziękując za wyróżnienie p. Leon Czosnowski dzielił się wspomnieniami z pierwszych lat pracy Koła Przyjaciół KUL-u. Uroczystość zakończył koncert w wykonaniu Stanisława Tomanka (skrzypce) i Corelliego Świecy (fortepian).

NT.P. 21/II/81

S. + P

LEON CZOSNOWSKI

sekretarz generalny PKSU „Veritas” (1949-1971), kierownik działu spraw międzynarodowych w zarządzie IPAK w W. Brytanii (1950-1971), współzałożyciel i sekretarz Towarzystwa Przyjaciół KUL w W. Brytanii (1958-1976), urodzony w Rzymie 12 marca 1898, zmarł w Łaskach 18 stycznia 1981 i tam został pochowany.

Msza św. za spójność Jego duszy zostanie odprawiona w Little Brompton Oratory w Londynie, w niedzielę 1 marca o godz. 6 wieczorem.

Gorliwego i wiernego do ostatnich chwil działacza na niwie apostołstwa świeckich, prosząc o modlitwy, żegnając przyjaciół, koledzy i członkowie.

POLSKIE KATOLICKIE

STOWARZYSZENIE UNIWERSYTECKIE „VERITAS”

INSTYTUT POLSKI

AKCJI KATOLICKIEJ W WIELKIEJ BRYTANII

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ

KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO
W WIELKIEJ BRYTANII

2201

S. + P.

LEON CZOSNOWSKI

b. konsul RP w Królewcu, sekretarz ks. Kornilowicza w Łaskach (1934-39), przez Rosjan skazany na 7 lat więzienia naprzód we Lwowie, a potem w łagrach koło Workuty; w 1944 konsul RP w Bejrucie, opiekun Polaków przybyłych z Rosji do Libanu, długoletni sekretarz PKSU Veritas i Towarzystwa Przyjaciół KUL-u w Londynie. Ur. 1898 w Rzymie, zmarł w Łaskach 18 stycznia 1981 r. i tam został pochowany.

Msza św. za spójność jego duszy zostanie odprawiona w Little Brompton Oratory w Londynie we wtorek 10 lutego o godz. 7 wieczorem.

O modlitwę proszą

RODZINA I PRZYJACIELE

2139

S. + P.

DP 21.02. 1981

LEON CZOSNOWSKI

sekretarz generalny PKSU „Veritas” (1949-1971), kierownik działu spraw międzynarodowych w zarządzie IPAK w W. Brytanii (1950-1971), współzałożyciel i sekretarz Towarzystwa Przyjaciół KUL w W. Brytanii (1958-1976), urodzony w Rzymie 12 marca 1898, zmarł w Łaskach 18 stycznia 1981 i tam został pochowany.

Msza św. za spójność Jego duszy zostanie odprawiona w Little Brompton Oratory w Londynie, w niedzielę 1 marca o godz. 6 wieczorem.

Gorliwego i wiernego do ostatnich chwil działacza na niwie apostołstwa świeckich, prosząc o modlitwy, żegnając przyjaciół, koledzy i członkowie.

POLSKIE KATOLICKIE

STOWARZYSZENIE UNIWERSYTECKIE „VERITAS”

INSTYTUT POLSKI

AKCJI KATOLICKIEJ W WIELKIEJ BRYTANII

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ

KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO
W WIELKIEJ BRYTANII

2201

ś. † p.

LEON CZOSNOWSKI

szambelan Jego Świątobliwości za pontyfikatów Benedykta XV, Piusa XI, Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła I i Jana Pawła II, konsul RP w Królewcu (1932 - 1934), sekretarz ks. Kornilowicza w Laskach (1934 - 1939), więzień obozów sowieckich (1939 - 1942), konsul i radca poselstwa RP w Bejrucie oraz opiekun Polaków przybyłych z Rosji do Libanu (1943 - 1946), sekretarz generalny PKSU „Veritas” (1949 - 1971), kierownik działu spraw międzynarodowych w zarządzie IPAK w W. Brytanii (1950 - 1971), współzałożyciel i sekretarz Towarzystwa Przyjaciół KUL w W. Brytanii (1958 - 1976), urodzony 12 marca 1898 w Rzymie, zmarł 18 stycznia 1981 w Laskach tam pochowany.

Msza św. za spójność jego duszy zostanie odprawiona w Little Brompton Oratory (St. Joseph's Hall) w Londynie, w niedzielę, 1 marca, o godz. 6 wieczorem.

Gorliwego i wiernego do ostatnich chwil życia działacza na niwie apostołstwa świeckich w Polsce, W. Brytanii i na terenie międzynarodowym, prosząc o modlitwę, żegnają przyjaciele, koledzy i członkowie,

POLSKIE KATOLICKIE STOWARZYSZENIE
UNIwersyteckie „VERITAS”

INSTYTUT POLSKI AKCJI KATOLICKIEJ
W W. BRYTANII

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
KATOLICKIEGO UNIwersYTETU LUBELSKIEGO
W W. BRYTANII

Zebranie Związku

LEON CZOSNOWSKI TERCJARZ FRANCISZKAŃSKI



Na tych moich pierwszych rekolekcjach, przeżyciem mocniejszy od nauk Ojca (tak w Laskach nazywano ks. Kornilowicza) była Droga Krzyżowa. Wobec licznych zajęć, Ojciec nie mógł osobiście jej prowadzić, więc zlecił to swemu sekretarzowi „Leonkowi”.

Skupienie modlitwne i głębokie przeżywanie tej „Drogi” przez p. Leona, udzieliło się nam wszystkim. Prawdziwie spotkaliśmy Chrystusa i wraz z nim przechodziliśmy czternaście stacji Jego męki: od niesprawiedliwego sądu Piłata, poprzez upadki, ukrzyżowanie, śmierć, złożenie do grobu; a gdy Pan Leon czytał na zakończenie przed głównym ołtarzem werbet pisma: „Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i Pisma nam otwierał?...” (Łuk 24, 32), żar miłości p. Leona udzielił się i nam. I to właśnie przeżycie utkwiło mi z całych rekolekcji najgłębiej i za to składam, dopiero teraz, słowa serdecznej podzięk i wdzięczności.

Leon hr. Czosnowski, szambelan Jego Świątobliwości, po gruntownych studiach prawniczych, odbytych w kraju i zagranicą, poświęcił się służbie dyplomatycznej i był już konsulem polskim w Królewcu, gdy w roku 1934 rzucił służbę państwową i pociągnięty urokiem Lasek, ich Ojca Duchownego oraz i Matki Czackiej, przystał do nich, jako tercjarz franciszkański i pełnił do samej wojny funkcję sekretarza ks. Kornilowicza. Właśnie w tym charakterze poznałem go w Domu Rekolekcyjnym i później często tam go spotykałem.

(Dokończenie na str. 6)

Pana Leona Czosnowskiego poznałem w Laskach.

Choć byłem związany więzami przyjaźni rodzinnej z Ojcem Kornilowiczem, po raz pierwszy pojechałem na rekolekcje zamknięte, które miał prowadzić dla grupki instruktorów harcerskich z Warszawy w Wielkim Tygodniu 1936 r. Namówił mnie przyjaciel, prostym rozumowaniem, „Tyle razy jeździłeś na różne wycieczki harcerskie, raz dobre, raz złe, możesz i raz pojechać z nami, jak gdyby na wycieczkę. Jak Ci się spodoba, będziesz jeździł, jak nie, to trzy dni później wyjedziesz do domu na ferie świąteczne”.

Pojechałem i od tej pory nie opuściłem okazji odbycia corocznie rekolekcji zamkniętych i każdego namawiam, aby — jeśli dotąd nie próbował, — aby skorzystał i jeszcze w tym roku zgłosił się na takie rekolekcje, gdziekolwiek się one odbywają, a będą trzy okazje w Londynie dla pań i panów, oraz studentów.

Janeta Niedzwiedzka

22.2.1981

ŚP. LEON CZOSNOWSKI

(Dokończenie ze str. 3)

mnej „norki” na Lexham Gds, do domu, w którym mieszkali pp. Wiśniewscy. Jego pokój w suterynie przygarniał jeszcze przyjaciół. Mieszkał z nim przez pewien czas p. Świątkowski i p. Jan Szuldrzyński i inni, a mieszkanie p. Wiśniewskich, o dwa piętra wyżej, stało się ważnym centrum ideowym i kulturalnym. Tam, w kuchni czy w salonie, toczyły się stale rozmowy veritasowe. Tam rodziły się różne pomysły organizacyjne i koncepcje pracy ideowej, tam „dojrzały” nowe powołania kapłańskie. Mieszkali tam jako lokatorzy późniejsi klerycy: dr Julian Chrościechowski, Kazimierz Krzyżanowski czy Tadeusz Kęsik. Tam umacniały się nowe małżeństwa Jonscherów, Mrozowskich, Morawskich.

W tych wieczornych rozmowach, czytaniach religijnych i innych miłych i pożytecznych spotkaniach czynny udział brał zawsze p. Leon.

Od pierwszych lat powstania w Londynie Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej, p. Leon Czosnowski bierze udział w pracach Rady i Zarządu, wnosząc swoje bogate doświadczenie z pracy apostołstwa świeckich.

Jest też główną sprężyną działania Koła Przyjaciół KUL od chwili jego powstania, troszcząc się szczególnie o stały kontakt z Uniwersytetem i Biblioteką o ich potrzeby i ich zasapakiwanie. Szczególnie pieczołowicie opiekował się zawsze przyjezdnymi z KUL-u naukowcami, służąc im gościnną w skromnym domu na Wimbledon, do którego się przeprowadził po zlikwidowaniu ośrodka na Earl's Court. W dowód uznania uniwersytet nadał mu honorową odznakę wdzięczności.

Ostatnie lata swego życia spędził p. Leon w Laskach, którymi się zawsze opiekował w pracy londyńskiej, ale, jako tercjarz franciszkański, chciał się przygotować w ostatecznych rekolekcjach życia w atmosferze najbardziej sprzyjającej, a więc właśnie w Laskach i tam życie swoje doczesne przemienił w życie wieczne, umierając przygotowany, jak mało kto, w dniu 18 stycznia br. Tam też, na cmentarzu Zakładu Ociemniałych spoczęły jego doczesne szczątki wśród braci i sióstr, opodal Ojca Władysława Kornilowicza, Matki Czakiej, którym tyle zawdzięczał. Dewizą Lasek było, że ociemniali wypraszają u Boga łaski „prze-

żenia” dla ludzi niewierzących, lub obojętnych — ociemniałych na światło łaski.

A że w Laskach żywi i umarli stanowią jedną wielką rozmodloną rodzinę, mamy w p. Leonie jednego z nas, i będzie teraz pamiętać o nas przed Panem, który, jako Ojciec najlepszy, przygarnął już go do siebie i dał nagrodę wieczną, na jaką sobie zasłużył.

Staraniem rodziny i przyjaciół Msza św. za spokój duszy śp. Leona Czosnowskiego została odprawiona przez obecnego kapelana akademickiego, ks. Tadeusza Kukulę, we wtorek 10 lutego, w Little Brompton Oratory w Londynie.

Wojciech Dłużewski

Wyjątek z listu p. Mieczysława Kleczyńskiego, sekretarza generalnego PKSU „Veritas” do 1980 r., przyjaciela śp. Leona Czosnowskiego.

Gdy byłem u p. Leona Czosnowskiego 9 stycznia, znalazłem go bardzo rażącego. Rozmawialiśmy na różne tematy, ale wciąż wracał do tematu śmierci. Mówił o tym ze spokojem, jak ktoś już do tego dobrze przygotowany. Zmarł w niedzielę 18 stycznia.

Pogrzeb był wyznaczony po Mszy św. o godz. 2 po południu, w czwartek. Odbył się w wyjątkowo pięknych warunkach. Pochowany został w/g życzenia, wyrażonego, w testamentie w najprostszej trumnie z tabliczką i napisem: „Śp. Leon Czosnowski, tercjarz franciszkański, ur. w Rzymie 12.3.1898 r. Zmarł w Laskach 18.1.1981.”

Było na Mszy św. wiele osób, siostry z zakładu oraz niewidomi, młodzi i starsi. Kondukt szedł na cmentarz przez las, cały w niepokalanej bieli śniegu, z oszronionymi drzewami, w całym uroku polskiej zimy. W/g życzenia Zmarłego, nie miało być żadnych kwiatów, przemówień. Był jednak wieniec Towarzystwa KUL. Mszę św. kon celebrował ks. prałat Tadeusz Fedorowicz z dwoma księżmi. Ks. prał. Fedorowicz odczytał ostatnią wolę Zmarłego na początku Mszy św.

Przy nas trumna po wpuszczeniu do grobu została zasypana i po wstawieniu drewnianego krzyża z napisem jak na trumnie, który ksiądz poświęcił.

Zmarły odszedł przygotowany na przeżycie Boga twarzą w twarz.